

Krzysztof Ulanowski

Mobilna przyszłość?

Obecnie w Europie zatrudnionych jest 8 milionów mobilnych pracowników. Szacuje się jednak, że tylko w ciągu 2005 r. ich liczba wzrośnie aż do 20 milionów.



Fot. Matthew Bowden

Pracownik w locie

Liczba tzw. „pracowników mobilnych” w całej Europie ma wzrosnąć z 8 do 20 milionów. Oznacza to prawdziwą rewolucję. Czy czeka ona także Polskę? Na razie w naszym kraju przeważają obawy przed tego typu zatrudnieniem.

Pracownik mobilny to taki, dla którego biurem jest własny dom, samochód, hotel, czy nawet lotnisko. To stamtąd kontaktuje się z szefem lub współpracownikami za pomocą telefonu lub sieci komputerowej. **W siedzibie macierzystej firmy pojawia się rzadko.**

Korzyści dla wszystkich

Ten rodzaj zatrudnienia oznacza niebagatelne korzyści dla firmy. Ceny metra kwadratowego powierzchni biurowej w centrach dużych miast są wysokie i nic nie wskazuje na to, żeby miały w najbliższym czasie znacząco spaść. Duża liczba pracowników, siedzących w biurze codziennie od 9.00 do 17.00, przekłada się na dużą liczbę biurek i komputerów. Te zaś – dużą liczbę metrów kwadratowych powierzchni biurowej. A to oznacza wysoki czynsz.

Co więcej, „mobilna praca” to liczne korzyści również dla pracownika. Zwłaszcza pracownika o duszy artysty, ale jednocześnie o wysokiej samodyscyplinie. Takiego, który lubi pracę rozpoczynać wtedy, kiedy ma wene

twórczą, ale jednocześnie potrafiącego niestrudzenie przesiedzieć przed komputerem całą noc. Potrafiącego samodzielnie ułożyć sobie rozsądny plan działania, jak również we właściwym czasie zrealizować go. Nie każdy spełnia wszystkie powyższe kryteria. Ale bez wątpienia ludzi takich jest wielu.

– *Chętnie podjęłabym pracę jako pracownik mobilny* – przyznaje Barbara Biela, studiująca zaocznie mieszkanka Krakowa, obecnie bezrobotna i poszukująca pracy. – *Ten rodzaj zatrudnienia oznaczałby dla mnie bowiem spokój oraz brak stresu. Sama ustalałabym sobie czas pracy. Włączałabym komputer wówczas, kiedy rzeczywiście miałabym coś do zrobienia. Nikt nie stałby nade mną i nie domagał się ode mnie działań pozornych.*

Nasza rozmówczyni dodaje, że konieczność samodyscyplinowania się nie byłaby dla niej żadnym problemem: – *Z mojego doświadczenia wynika, że kiedy powinnam zasiać do pracy, po prostu robię to* – przekonuje.

Europa się mobilizuje

Obecnie w Europie zatrudnionych jest 8 milionów mobilnych pracowników. Szacuje się jednak, że tylko w ciągu 2005 r. ich liczba wzrośnie aż o 12 milionów. Tak przynajmniej wynika z raportu IDC, wykonanego na zlecenie firmy Novell, a upublicznionego przez witrynę www.biuoraj.com.pl. W liczbach bezwzględnych **najwięcej mobilnych Europejczyków zatrudnionych jest w Wielkiej Brytanii – aż 2 mln 300 tys.** W ciągu roku liczba ta ma wzrosnąć do ponad 4,5 miliona. Procentowo jeszcze więcej mobilnych pracowników zatrudnionych jest w Szwecji, bogatym kraju o niewielkiej gęstości zaludnienia. Obecnie pracuje ich tam pół miliona, za rok jednak liczba ta powinna przekroczyć okrągły milion. Z kolei w Niemczech szacuje się, że do końca roku pracować będzie tam około 4 mln 100 tys. mobilnych pracowników.

Do tych rewolucyjnych zmian gorączkowo przygotowują się europejskie hotele i lotniska, z usług których wszak często korzystają będący w ciągłym ruchu biznesmeni. Komfortowi mobilnych Europejczyków służyć ma sieć VBN, czyli *Visitor Based Network*. Ma ona ułatwiać kontakt z macierzystą firmą, ściąganie da-

nych przez Internet, a także ich drukowanie na papierze.

Jak widzimy, tendencje na całym kontynencie, a przynajmniej w jego zachodniej części, są dość jednoznaczne. **Dlaczego zatem tak mało Polaków pracuje jak dotąd w tym systemie mobilnej pracy? I dlaczego tak niechętnie odnoszą się do niego polscy pracodawcy?**

Pracownik na oku

Wydaje się, że dobry przykład innym firmom z innych gałęzi gospodarki powinny dać mass media. W dobie komputera i Internetu dziennikarz może przecież z łatwością zarówno zbierać informacje, pisać artykuły, jak i przysyłać je do redakcji, nie ruszając się z własnego domu. Jednak polskie media wydają się jak na razie być konserwatywne...

– *Praca dziennikarza na odległość wydaje mi się bez sensu* – ocenia Robert Grygiel, redaktor naczelny „Tygodnika Tucholskiego”. – *Przecież zarówno ja, jako redaktor naczelny, jak i redaktorzy prowadzący powinni mieć bezpośredni kontakt z przygotowującym materiał reporterem.*

Grygiel dodaje, że również i cały zespół działa lepiej, gdy jego poszczególni przedstawiciele dobrze się znają.

Słowa te potwierdza redaktor jednej z komercyjnych rozgłośni radiowych, działającej na południu Polski:

– *Zdarza się wprawdzie, że redaktorzy dyżurni odbywają u nas swój wieczorny dyżur we własnych domach, a muzyka, czyli tzw. „playlista” puszczana jest w eter przez komputer* – przyznaje. – *Jednak generalnie szef ma lepszą kontrolę nad pracownikiem, który przebywa na terenie redakcji, zaś cały zespół jest lepiej zintegrowany kiedy pracuje razem.*

Nasz rozmówca jako przykład podaje sytuację zamachów z 11 września 2001 r.:

– *Tak poważne wydarzenie oznaczało konieczność szybkiego zmobilizowania do pracy znacznej części zespołu. Nie wyobrażam sobie, by można było to sprawnie uczynić w sytuacji, gdyby większość dziennikarzy przebywała w tym czasie we własnych domach.*

Pomimo tych zastrzeżeń w świecie polskich mediów pojawiają się już pewne wyłomy w murze, po prawdzie związane często z niechęcią do przyjmowania pracowni-

ków na etat. Na przykład lokalne „Wiadomości Wrzesińskie” proponują nowym współpracownikom, zwłaszcza tym, którzy nie mieszkają na terenie Wrześni, pisanie teksów w domu i przesyłanie ich do redakcji e-mailem.

Na domowym komputerze zdarza się także czasem pracować osobom zatrudnionym przez portale internetowe, wbrew pozorom jednak stanowi to nie regułę, lecz wyjątek od niej.

Specyfika pracy

Koncepcja zatrudnienia na odległość na jeszcze większe opory niż w światku mediów, natyka się na przykład w urzędach rządowych, czy samorządowych. Wynika to w dużej mierze ze specyfiki pracy urzędnika. Trudno bowiem, by „mobilny” referent przyjmował interesantów w domowych pieleszach...

– *Specyfika naszej pracy z pewnością istnieje* – przyznaje Joanna Nowak, sekretarz gminy Suchy Las. – *Nie oznacza to jednak, że nie dopuszczamy wyjątków. Na przykład redaktor naszej lokalnej gazety, wydawanej*

przez Urząd Gminy, zatrudniony jest na część etatu. Oznacza to, że określoną liczbę godzin musi spędzić w siedzibie urzędu. Do jego obowiązków należy jednak również tworzenie strony internetowej gminy, a to już może czynić we własnym domu.

Nasza rozmówczyni przyznaje jednak, że takie rozwiązanie stanowi pewne novum. Pozostali pracownicy podobnych możliwości nie mają.

Specyfika pracy ułatwia z kolei mobilność przedstawicielom handlowym. Siłą rzeczy bowiem ich biurem jest po części samochód, a po części własny dom.

– *Mamy sieć przedstawicieli w całej Polsce* – powiedział nam współwłaściciel firmy handlowej z okolic Konina. – *Dostarczają oni towar do odbiorcy we własnym regionie. Ich miejscem pracy jest przede wszystkim własny samochód. Ale w pewnym zakresie również własny dom.*

W domu bowiem przedstawiciele konińskiego przedsiębiorstwa odbierają zamówienie – drogą mailową. Również w domu i także za pośrednictwem Internetu wprowadzają informacje do bazy danych.

– *W zupełności wystarczy więc, jeżeli w siedzibie macierzystej firmy pojawią się nie rzadziej niż raz na pół roku* – podkreśla nasz rozmówca.